Nr. 145. Lwów, Niedziela dnia 13. Czerwca 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
miesięcznie we Lwowie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., z przesyłką w Polsce 23 Mk., w innych państwach 25 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 60 fen.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka
Konto czekowe P.K.O 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów.— Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego".

Przesilenie rządowe.

Konwent seniorów obraduje nad przesileniem.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 10. czerwca 1920.

(M.) Marszałek Trąmpczyński zwołał konwent seniorów we wtorek popołudniu dla omówienia porządku obrad nad sekwestrem i konstytucją. Wskutek dymisji gabinetu, którą prez. Skulski wręczył Naczelnikowi państwa we środę o godz. 2, na porządek obrad weszła siłą faktu sprawa przesilenia.

Prez. Skulski oświadcza, iż podał się z gabinetem do dymisji. Na przesilenie zanosiło się już od dłuższego czasu. Aktualnem stało się ono wobec dwu faktów: wobec wycofania przez klub PSL. swoich ministrów, i wobec tego, iż własne stronnictwo prezydenta zachowało się na komisji aprowizacyjnej odpornie wobec sekwestru. Stan niewyraźny i niezdecydowany, przeciągający się, mógłby wywołać dezorganizację — dlatego gabinet uważał za konieczne przecięcie sprawy przez podanie się do dymisji. Naczelnik Państwa polecił ministrom pełnienie funkcji aż do utworzenia nowego rządu.

Marszałek Trąmpczyński wskazuje na położenie państwa, w którem przeciąganie się kryzysu może być katastrofalne wobec toczącej się ciężkiej wojny, plebiscytów i będącej w toku pożyczki. Apeluje do stronnictw, by starały się jak najprędzej dojść do porozumienia. Zapytuje, kogo uważają kluby na odpowiedniego do podjęcia się misji tworzenia gabinetu.

Pos. Rataj (lud.) nawiązując do ostatnich słów marszałka, ostrzega, by nie wchodzić na drogę, gruntownie zdyskredytowną podczas grudniowego przesilenia, delegowania premjera przez konwent senjorów. Może to kryzys przeciągać na całe tygodnie. Marszałek winien wybadać kluby i poinformować Naczelnika państwa, który upatrzy w porozumieniu z marszałkiem kandydata na premjera.

Marszałek oświadcza, że pójdzie tą drogą i konferować będzie z stronnictwami pojedynczo

Pos. Głąbiński (nar. lud.): Winnibyśmy się cieszyć, jako klub opozycyjny, z ustąpienia rządu; który zwalczaliśmy, jednakże położenie obecne państwa, niebezpieczeństwo na wschodzie i zachodzie, jakoteż stosunki wewnętrzne każą ubolewać iż ustąpienie nastąpiło w tej chwili. Stronnictwa, które je spowodowały, winny postarać się o szybkie utworzenie rządu nowego.

Dłuższa dyskusja wywiązuje się na ławach, czy w okresie przesilenia mają się odbywać posiedzenia sejmowe i komisyjne.

Pos. Rataj oświadcza, iż wprawdzie zgodnie z zwyczajami parlamentarnymi prace sejmowe winny być wstrzymane, jednakże w tych warunkach należałoby może od praktyki tej odstąpić w interesie szybkiego załatwienia przesilenia. Jest cały kompleks spraw spornych, które wpłynęły na wywołanie kryzysu. Usunięcie choć części tych spraw (np. sekwestru) z pertraktacji między stronnictwami przez rozstrzygnięcie ich przez Sejm, może położenie niezmiernie uprościć.

Pos. Daszyński sprzeciwia się odbywaniu posiedzeń Sejmu i komisji wobec tego, iż nie ma rządu odpowiedzialnego, któryby mógł zająć stanowisko wo-

Koncentracja naszych wojsk na Polesiu.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 11 b. m.:

Na północnym odcinku i wzdłuż Berezyny na ogół sytuacja bez zmiany.

Na Polesiu oddziały gen. Sikorskiego rozpoczęły kontrakcję celem odrzucenia sił bolszewickich koncentrujących się w rejonie Czernobyla.

Na froncie ukraińskim odbywa się **planowe przegrupowanie.**

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego **Kuliński**, generał-podporucznik.

—o—

Gen. Szeptycki o sytuacji na froncie.

Warszawa. (Pat) „Kurjer warszawski" donosi: Zapytany o sytuację na powierzonym mu froncie generał Szeptycki odpowiedział: Dnia 14. maja rozpoczęła się na naszym froncie **wielka bitwa, która trwa do dnia dzisiejszego i bliska jest rozstrzygnięcia. Miejscowe powodzenia bolszewickie**, którzy rzucili na front ten ogromne armje, **zlikwidowano**. Trzy ataki czerwonych oddziałów krwawo dla nieprzyjaciela odparto. **Sytuacja wojskowa polepsza się z dnia na dzień.** Obecnie powierzone mi wojska prowadzą od kilku dni **zwycięską kontrofenzywę**, w której rezultacie stoimy obecnie na linji **Dokszyce Parafianowo.**

Narady nad utworzeniem gabinetu.

Socjaliści wstąpią prawdopodobnie do rządu.

Warszawa. (Pat). „Kurjer warszawski" pisze: Naczelnik Państwa wezwał wczoraj popołudniu p. Witosa do siebie na naradę. P. Witos przedstawił sprawę **koncepcji gabinetu centrowo-lewicowego.** Następnie wezwał do siebie Naczelnik Państwa p. Dubanowicza, prezesa N. Z. L. P. Dubanowicz oświadczył, że w obecnem położeniu klub jego uważa za wskazane utworzenie gabinetu opartego wyłącznie o grupy centrowe.

Od godz. 6—8 wieczorem trwały **narady posłów Witosa i Rataja z zarządem klubu P. P. S.**

W odpowiedzi na uczynione im propozycje **socjaliści** dali do poznania, że **skłonni są wstąpić do gabinetu.** W każdym razie **możliwość porozumienia ludowców z socjalistami** zarysowała się na wczorajszej konferencji bardzo **realnie.**

Uchwały klubu Nar. Zjedn. lud.

Warszawa. (Pat) Klub Narodowego Zjedn. lud. na posiedzeniu 11. bm. powziął jednoomyślną uchwałę uznającą konieczność utworzenia w obecnej chwili rządu opierającego się o **wszystkie stronnictwa sejmowe** z programem ograniczonym do:

obrony zagrożonych granic, ich ustalenie i zawarcie pokoju,

obrony podstawy finansowej i ekonomicznej przyszłości kraju,

pomyślnego przeprowadzenia plebiscytu.

Uchwały powyższe NZL zakomunikował prezes ministrów Skulski p. Witosowi.

—o—

Interwencja koalicji w sprawie zatargu polsko-czeskiego.

Londyn (Pat.). Havas. Biuro P. Reutera dowiaduje się, że na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi narodów reprezentować będzie Anglję zamiast Lloyda Georgea minister oświaty Fischer. Możliwem jest, iż poza sprawą ewakuacji Persji przez bolszewików Rada zajmować się będzie **sprawą Śląska Cieszyńskiego.**

Lloyd George odpowiadając na interpelację oświadczył w Izbie gmin, że zatarg **między Polską i Czechami** jest obecnie przedmiotem rozważań konferencji ambasadorów **w Paryżu** i że **Anglja** dołoży wszelkich starań, by sprawę tę **załatwić pokojowo** co zdaniem Lloyda George'a powinno się udać w zupełności.

Paryż (Paat.). Havas. "Petit Parisien" wyraża nadzieję, że układy w sprawie cieszyńskiej prędko zostaną ukończone, gdyż jest prawie pewnem, że **Polska i Czechosłowacja przyjmą rozjemstwo króla belgijskiego.**

Paderewski w Warszawie.

Warszawa. (Pat) „Kurjer warszawski" podaje: Wczoraj rano przybyli do Warszawy pp. Paderewscy.

—o—

Anglja zaprzecza porozumieniu się z Wranglem.

Wiedeń. (Pat) B. K. z Londynu. Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, **że rząd angielski nie** dostarczył armji gen. Wrangla w południowej Rosji amunicji. — Rząd angielski usiłował pośredniczyć między rządem sowieckim i Wranglem, aby wyrobić pomyślne warunki dla uczestników dawnej armji Denikina, która wpadła w ręce wojsk czerwonych. Jednakże rząd angielski dał wyraźnie do poznania, że nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za to, jeżeli gen. Wrangiel podejmie ofenzywę, **a jeżeli to uczyni, spadnie na niego odpowiedzialność za ten podjęty przez niego krok.**

bec uchwał sejmu. Zwłaszcza nie można rozstrzygać tak doniosłej sprawy, jak sekwestr, wolny handel i stawiać przyszły rząd przed faktem dokonanym.

W tym samym duchu przemawiają pp. de Rosset (kl. mieszcz.), Brejski (n. p. r.), Dubanowicz (n. z. l.) i Stapiński.

Ks. Lutosławski (nar. lud.) uważa, iż wobec powagi chwili nie powinno się tracić energji na szukanie większości. Sejm wykazał, iż zawsze jest w całości skłonny do uwzględnienia konieczności państwowych dla każdego rządu, choćby się nie opierał na formalnej większości. (Gabinet urzędniczy, czy koalicyjny?!) Domaga się, by mimo wstrzymania prac sejmowych zebrała się komisja zagraniczna, która jedyna dotąd nie wybrała nowego prezydjum i komisja konstytucyjna, której prace mają już charakter tylko redakcyjny.

W rezultacie postanowiono nie zwoływać komisji zagranicznej, natomiast kontynuować prace w komisji konstytucyjnej i — na wniosek pos. Rataja — w podkomisji dla płac funkcjonarjuszy państwowych.

—o—

Konferencje i nastroje.

(Od naszego korespondenta warszawskiego)

Warszawa, 10. czerwca 1920.

(M.) Wczoraj po posiedzeniu konwentu senjorów marszałek konferował z przedstawicielami klubów. Najpierw przyjął przedstawicieli PSL., posłów Witosa i Rataja. Ci oświadczyli, iż klub PSL. nie usuwa się od udziału w tworzeniu rządu. Gabinet i większość winna mieć charakter centrowo-lewicowy. Ludowcy domagaliby się od nowego rządu: zawarcia pokoju, przeprowadzenia demokratycznej konstytucji z jednoizbowym sejmem, przeprowadzenia reformy rolnej, wolnego handlu ziemiopłodami i odbudowania warsztatów pracy. Na zapytanie marszałka, kogoby klub PSL. uważał za odpowiedniego na premjera, odpowiedzieli, iż w tej fazie trudnoby było o tem decydować.

Pos. Dubanowicz imieniem Zjednoczenia nar. ludowego zakomunikował marszałkowi, iż klub jego pragnąłby oprzeć rząd na większości, złożonej z Zjednoczenia, Chrześc. dem., PSL. i NPR. (dawny NZR.) (z wyłączeniem socjalistów) z tym samym programem jaki miała większość poprzednia.

Socjaliści (pos. Daszyński) przyjął zakomunikowane mu przez marszałka informacje o stanowisku PSL. i Zjednoczenia do zreferowania swemu klubowi. Według moich informacji, socjaliści uważają, iż nadeszła chwila, w której muszą zerwać z bezpłodną opozycją i wziąć udział w rządzie, skłonni są nawet do ustępstw w sprawie sekwestru. Liczą, iż ich rada naczelna, którą zwołano na sobotę, zaakceptuje to stanowisko klubu. Odzywają się nawet głosy, iż, gdyby Rada Naczelna zajęła inne stanowisko niż klub, część posłów gotowa wyciągnąć z tego daleko idące konsekwencje.

W klubie thugutowców zdania są podzielone. Jedni z p. Bagińskim i Thuguttem są przeciw udziałowi w rządzie, drudzy (Tabor) za. Na tem tle powstają silne tarcia i nie są wykluczone niespodzianki.

* * *

W kołach poselskich mówi się o dwu kandydatach na prezydenturę gabinetu: Witosie i Skulskim.

* * *

Marszałek Trąmpczyński popiera koncepcję gabinetu fachowo-urzędniczego, lub koalicyjnego, opierającego się na wszystkich stronnictwach. Dziś w południe był marszałek na posłuchaniu u Naczelnika Państwa i podobno przedstawił mu koncepcję rządu koalicyjnego jako mającą najwięcej widoków zrealizowania.

Na dziś godz. 4'30 zaprosił Naczelnik państwa posłów Witosa i Rataja na konferencję.

* * *

Jako kandydatów na ministrów wymieniają: pos. Daszyńskiego (ministerstwo spraw zagr.), Przanowskiego (ministerstwo aprowizacji), Bartla (ministerstwo kolei).

—o—

Położenie na froncie.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 10. czerwca 1920.

(M.) Położenie na froncie jest poważne wobec tego, iż bolszewicy ściągnęli przeważające siły. Jak się jednak dowiaduję ze strony najbardziej miarodajnej, niema powodu do przesadnych obaw i alarmów. Chwilowe i lokalne niepowodzenia wyolbrzymia plotka albo zła wola do rozmiarów katastrofy. Czynniki kompetentne poczyniły już zarządzenia potrzebne, by przywrócić na froncie równowagę. Społeczeństwo winne znać prawdę i zdawać sobie sprawę z powagi położenia, ale nie powinno się denerwować każdą plotką n. p. o rzekomem zajęciu Kijowa.

O porozumienie polsko-żydowskie.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 10. czerwca 1920.

(M.) Wczoraj miało się odbyć pierwsze posiedzenie międzypartyjnych komitetów: polskiego i żydowskiego, wyłonionych wskutek zabiegów dra Nossiga w celu doprowadzenia do porozumienia polsko-żydowskiego. Posiedzenie nie doszło do skutku wskutek szeregu konferencji odbywających się w związku z przesileniem gabinetowem.

—o—

Płace nauczycieli szkół średnich.

(Od naszego korespondenta warszawskiego)

Warszawa, 10. czerwca 1920.

(M.) Sejmowa komisja oświatowa obradowała wczoraj nad rządowym projektem płac nauczycieli szkół średnich. Referował pos. Rataj, który zgłosił do projektu szereg poprawek. Komisja poprawki te zaakceptowała. Sprawa ta wejdzie w najbliższym czasie pod obrady podkomisji skarbowo-budżetowej. Komisja skarbowo - budżetowa, która przeprowadzi dyskusję nad płacami wszystkich funkcjonarjuszy państwowych, zbierze się zapewne dopiero po załatwieniu przesilenia.

—o—

Socjaliści ukraińscy przeciw rządowi ukraińskiemu.

Na posiedzeniu Głównej rady ukr. socjalno-demokrat. partji, które odbyło się 10 czerwca we Lwowie, po omówieniu obecnych wypadków na Ukrainie i stosunku partji do nowo utworzonego rządu, uchwalono następujące rezolucje:

„Wziąwszy pod uwagę obecny moment polityczny i położenie na Ukrainie, Główna rada ukr. socj. dem. partji nie widzi w niczem zmiany, aby odstąpić od postanowień, powziętych na krajowej konferencji partyjnej dnia 28 marca br. we Lwowie. Niezależność narodu ukr. i **zjednoczenie wszystkich ziem ukraińskich w jedną** niezależną, suwerenną, socjalistyczną **republikę**, jest nadal naszem przewodniem hasłem, do którego ziszczenia powinniśmy dążyć przy absolutnem strzeżeniu zasad międzynarodowego socjalizmu i międzynarodowej kooperacji proletarjackiej. Dlatego i nadal stoimy na stanowisku, że wymuszony (!) 22 kwietnia akt i dalsze jego konsekwencje stoją w sprzeczności (!) z naszemi żądaniami. Ukr. socj. dem. partja nie może brać na siebie odpowiedzialności za wszystkie następstwa tej umowy i dla tego **nie widzi możności wzięcia udziału przedstawicieli ukr. socj. dem. partji w rządzie ukr. nar. republiki**".

—o—

„Polska nie umiała zdobyć sympatji Ukraińców".

Wczorajszy „Wpered" omawiając przyczyny kryzysu gabinetu, wypowiada takie zdanie: „Do tego wszystkiego, w następstwie imperjalistycznych dążeń dotychczasowego rządu polskiego, nie udało

W rocznicę Rokitny.

(Z zapisków i opowiadań uczestników)

Pięć lat mija, gdy druga brygada legjonów, rzucona na obcą ziemię, krwią i potem swoich żołnierzyków kreśliła drogę ku wolnej Polsce i na jej granicach mogiłami swemi kładła fundamenty pod graniczne mury i słupy.

Na tej ciernistej drodze, tuż przed całkowitem przeniesieniem brygady na ziemie polskie — szarża ułanów polskich równa szarży pod Samosierrą — wsławiła czyny legjonowe po wszelkie czasy podniosła honor żołnierza polskiego, choć pod obcą komendą, do czynów jego ojców, a sławę oręża polskiego po świecie całym rozniosła.

Piętnaście mogił ułańskich na lewym brzegu Prutu, na granicy Bukowiny i Besarabji pod Rokitną — oto świecące latarnie — kędy oczy i dusza narodu zwrócone, oto granitowe posterunki, które całości Rzeczypospolitej strzedz będą na wieczne czasy!

Dnia 13 czerwca 1915 roku toczyła się bitwa od samego rana.

Prawe skrzydło armji austrjackiej posuwało się naprzód. Legjoniści — jak zwykle — na czele w ofenzywie!

Komendant brygady pułk. Küttner, Niemiec, dał rozkaz szarżowania okopów rosyjskich. Rotmistrz Zbigniew Wąsowicz, komendant pułku ułanów II. brygady, rozkaz przyjął i na czele szwadronów ruszył kłusem w kierunku lasu pod Rokitną.

Minęli okopy piechoty własnej, za wsią rotmistrz dał rozkaz trzeciemu szwadronowi by pozostał w rezerwie pod wioską, a sam na czele drugiego szwadronu w tyraljerce, galopem pomknął naprzód.

Przed nimi potrójne były okopy!

Kule moskiewskie biły w pędzących koni pędziły z całych sił, szable błyszczały z dala, a rozwiane ułanki powtórzyły wizerunek dawnej, skrzydlatej huzarji.

Pierwszy pada Kubik a klacz jego Mucha poszła dalej w rzędzie naprzód.

Przeszli rów pierwszy, dochodzą do drugiego, kule lecą coraz gęściej i trafiają częściej. Pada ranny Brinken; koń jego Faust ginie od kul, pada Stachura, Janiszyn, Szczepan; pod Polańskim koń ginie.

Pod Sokołowskim koń pada, ranny zostaje Rotkael, kapral Sperber, por. Fąfara. Konie ich ubite. Trafiony w czoło wachmistrz Adamski pada ze swojej "Gergany", usunął się ranny Garbaczewski, plut. Świdziński, którego Murzyn pada, ginie siwka papala Liwki — lecz reszta pędzi i już wpada w okopy i zasieki.

Moskali całe mrowie! „Zdawajtieś" — krzyczy rotmistrz — i wnet setki rąk unosi się do góry i znane „pomyłuj" ze wszystkich stron.

Okop zdobyty!

Padł tam tylko młody Łuszczewski.

Nagle z prawej strony ogień się wzmógł, pada Hochla rotmistrza Wąsowicza, a on sam trafiony w bok.

Wnet pada Włodek, trafiony w usta, ginie koń jego, ranny zostaje Jagrym.

Nasi atakują okopy z tyłu i biorą jeńca jednak wróg nie spoczywał również; następuje piechota bagnetami, pada koń Topora, wreszcie ginie sam, ugodzony dziesięcioma kulami. Obok ginie Rakowski. — Wtem z góry pada szrapnel w środek rosyjskiego okopu i odrazu giną: kapral Karasiński, Tworkowski, Starczewski, Zwatszke i Majda.

Pada wachmistrz Nowakowski, ranny kapral Bokalski, który udając zabitego przeleżał do nocy; wyszedł z okopu, ubił kolbą placówkę wroga i powrócił do swoich z dokładnym meldunkiem.

Ranni zostali jeszcze: Jakubowicz, Serhiejewicz, Krawczyński, Kulakowski, Sciborowski; Prokop; Sztembarth; zabity Szysz i Potek, lżej ranni: Łabędzki, Metsche, Chwalibóg Senowski i Flitt.

Reszta pod ogniem armat i karabinów maszynowych przejechała z powrotem drogę do wsi i wróciła do pozycji komendy.

Szarża skończona!

Piętnastu padło, ośmiu zaginęło, trzydziestu rannych, sześciu ledwie wróciło! Zapadła noc. Było cicho i smutno, ustała strzelanina, przed świtem Moskale wycofali się i pole walki dostało się w ręce polskie.

Cel zamierzony został osiągnięty.

* * *

Dnia 15 czerwca 1915 roku odbył się pogrzeb bohaterów w Rarańczy. Piętnaście trumien, z desek zbitych, ustrojono w kwiaty. Ułani nieśli je na swych barkach. Czerwoną makatą przykryto trumnę rotmistrza i wodza.

Prawnuk Mikołaja Wąsowicza, który w szeregach Kozietulskiego brał udział w szarży pod Samosierrą, twórca drugiego pułku ułanów polskich żołnierz jedyny, lubiany przez podwładnych, szlachetny i szczery — tęsknił, by do Polski wrócić i na jej ziemi o jej wolność walczyć! Padł na obcej ziemi! W drugiej trumnie nieśli porucznika Jerzego Topora

się Polsce pozyskać szczerych sympatji nawet u tych narodów, z którymi Polska chciałaby wejść w pewnego rodzaju związek czy federację. Odnosi się to głównie do Białorusinów i Ukraińców".

—o—

Rywalizacja między Ameryką i Anglją.

Stosunki między Ameryką a Anglją cechuje wzajemne rozgoryczenie i nieufność. Rywalizacja ekonomiczna obu potęg anglosaskich jest coraz ostrzejsza, dotyczy ona zwłaszcza terenów naftowych Rząd angielski powziął niedawno uchwałę, zabraniającą udziału kapitałów amerykańskich na terenach naftowych angielskich. Wywołało to ostry protest kompanji naftowych amerykańskich, które domagają się od swego rządu opieki i wystąpienia przeciw zarządzeniom angielskim. Waszyngton zaniepokojony jest dążeniem Anglji do skupienia w swoich rękach wszystkich terenów naftowych na świecie i choć nie ma dziś, by uzyskać mógł współudział w Europie lub Azji, sprzeciwi się wszelkim pretensjom Anglji w Ameryce Południowej. Pozostawienie całego przemysłu naftowego w rękach Anglji byłoby nader dla Ameryki niebezpieczne.

Polemika między Anglją i Ameryką jest dość żywa. Dowodzi jej publikacja dokumentów, w których ostro atakowane jest stanowisko Anglji. Senat amerykański i izba gmin angielska nie szczędzą sobie wzajemnej krytyki. Anglicy zarzucają Stanom Zjednoczonym popieranie rewolucji w Irlandji. Prasa francuska w nieporozumieniu angło - amerykańskiem widzi powód, dla którego Ameryka radaby się wycofać zupełnie z Europy i lęka się, by nie wpłynęło to źle na porozumienie franko - amerykańskie.

Przypominamy sobie, jak życzliwego przyjęcia doznał w Stanach Zjednoczonych de Valera, apostoł niepodległości irlandzkiej. Obecnie donoszą dzienniki angielskie, że sekretarz stanu Colby zwrócił uwagę prezydentowi komisji spraw zagranicznych Porterowi, że żadne względy na stosunki zagraniczne Ameryki nie powinny krępować komisji, gdy chodzi o uznanie niepodległości Irlandji.

—o—

Przygody duńskiego Guliwera.

(Od naszego korespondenta).

Kopenhaga, w maju 1920

Pan Aage Heinberg, współpracownik kopenhaskich pism "Politiken", "Verden og Vi" i t. d. zdobył się na śmiały czyn: odwiedził Warszawę. Wprost z dworca wiedeńskiego puścił się za wyszukaniem kąta i przypadkiem spotkał w przedsionku hotelu "Wiktorja" p. Adolfa Szletińskiego, który mu ofia-
[redacted]
Kisielnickiego, dziecię Lwowa, organizatora jazdy w Sokole.

Pierwszy wywiadowca, dobry żołnierz, wesoły i dowcipny, padł otoczony ze wszech stron Moskalami, przebity kulami i bagnetami.

W trzeciej trumnie leży ppor. Roman Włodek, starszy wiekiem, spokojny, odważny; rodem z Węgier.

W następnej wachmistrz Tadeusz Adamski, Nowakowski, Karasiński, Tworkowski; Starczewski; Łuszczewski i inni.

Kapelan 3 pułku, ks. Panaś, odprawił nabożeństwo i zmówił "Ojcze nasz" za tych, którzy poszli na pewną śmierć, by pokazać, że każdy rozkaz potrafią wypełnić; krew ich przelaną została za honor oręża polskiego, aby z tej krwi Polska powstała!

Przemówił potem ranny Sokołowski: „niech wiedzą wszyscy wrogowie Polski, do jakich czynów żołnierz - Polak jest zdolny!"

Zapłakała nad mogiłą towarzyszy gromada, płakali i obcy!

A na granicy Rzeczypospolitej — na cichym, wiejskim cmentarzyku — pełnią on, tę straż wieczną, a sława ich, jako ongiś tych z pod Chocimia — dziś jest tym szlakiem, po którym poszli następcy i Ojczyźnie swej wolność i niepodległość wywalczyli!

W piątą rocznicę bohaterskiej śmierci, pamięci sławnej szarży — skromnych słów kilka poświęcam, by w chwili rozrostu bytu państwowego uczcić tych, którzy lat temu pięć swe młode życie oddali za Wolność i Niepodległość!

Cześć im! Sława orężowi polskiemu!

Z. Zygmuntowicz

rował u siebie „salon" za 200 marek na noc. Poczciwy cicerone zabrał swego cennego gościa, kupował z nim po drodze cygara, papierosy, kakao; jadł; palił i papłał bez końca; nie opuszczał drogiego Don Kichota w kinach, w restauracjach, prosił go o nabycie czekolady dla swojej magnifiki, która leżyła sobie piędziesiątkę i mimo obecności cudzoziemca cały dzień chodziła... w nocnej koszuli.. A potem, gdy słońce zaszło, przedstawiał p. Szletiński egzotycznemu p. Heinbergowi rachunek za dobę i wsuwał nawet dowcipnie pozycje za wydymione przez siebie a zapłacone już przez Duńczyka w sklepach cygara!... Arcykomiczne.

Pan Szletiński w prezentacji p. Heinberga szelma, kawalarz, warszawski pospolity grandziarz; I-chego gatunku naciągacz, spodobał się jednak duńskiemu Guliwerowi, który w fejletonie o Warszawie („Politiken" z 2 maja) rekomenduje podróżującej ludzkości osobliwą znakomitość, mieszkającą przy ulicy Chmielnej 35, liczącą sobie 30 latek. A poleca ją nietylko ze względu na umiejętność dobierania się do kieszeni, ale i z innych powodów. Pan Szletiński Adolf, czy Adolf Szletiński, jest "wspaniałym typem; jest prawdziwym Polakiem", jest "dzieckiem swego miasta"... A to miasto — to jeden system korupcji i przekupstwa. Pana Heinberga obrobili dobrze kelnerzy w restauracjach, nie chcieli się nawet doń zbliżyć, zanim dwudziestomarkówki nie rzucił na stół. Ponieważ pan z serwetką pod pachą był tak niegodziwym — łatwy stąd wniosek: „Z korupcją spotyka się wszędzie i ona każe sceptycznie patrzeć na cały naród". — „Oczywiście są i przyzwoici Polacy, lecz znaczna większość jest inną. Trudno powiedzieć, jak może nad wodą utrzymać się naród z podobną porcją ciężaru"... Ach, panie Szletiński i panie kelnerze — zacne media Guliwera duńskiego, przedmioty i podmioty jego doświadczeń, wy i naród — to jedno!..

Otrząsnąwszy kurz z niewdzięcznego miasta jak ongiś Desportes, przyboczny pieśniarz, dworak i paszkwilant Henryka Walezego, udał się pan Aage do Gdańska. I o dziwo! Spotkał w wagonie znowu prawdziwego Polaka (poznał po dowodzie osobistym), który mu oświadczył, że Niemcy popełnili największy błąd, wskrzeszając Polskę, a koalicja największy grzech wspierając ową wskrzeszoną przez Berlin! Poczciwy pan Aage uwierzył, dlatego, że jest poczciwym — W wolnem mieście widział też cuda: polskich oficerów w "operetkowych mundurach", zupełnie osamotnionych, jakby zapowietrzonych. Przedstawiciele koalicji nie siadają z nimi pospołu w „Danziger Hof". I chociaż Guliwer ma uprzedzenia widoczne do nacji nad Wisłą, odwiedził mimo to polskiego rezydenta p. Biesiadeckiego, który mówił mu o stosunkach między Polską a Danją, "ale wywody jego były całkiem banalne i nieinteresujące".

Nie wiadomo, (a ważne to ze względów historycznych), czy p. Aage Heinberg, trzeci swój fejleton o Piłsudskim, wziął do ojczyzny jako bagaż na drogę, czy też powstał na stoliku w "Politiken Hus" — przez który przesunął się już korowód kłamstw o Polsce i Polakach. Mniejsza o to... W każdym razie znakomitemu podróżnikowi udało się stwierdzić, że Paderewski już jest na zawsze pogrzebany, ośmieszony, że nosi etykietę pianisty. Nawet w księgarni nie mógł dostać jego fotografji, gdyż mu dysponent powiedział wyraźnie: pianista wyszedł z kursu. Sam dysponent!... Natomiast Piłsudski! Ach, Piłsudski! — Pyszny jego portret, robiony niby makieta! Ma czerwonawe wąsy, długie, coś a la Wilhelm II. Twarz znowu, sama twarz przypomina wygląd robotnika maszynowego... W obecnej chwili jest Piłsudski "nietylko polskiem uosobieniem aneksjonizmu", ale także nadzieją demokracji. Pytja duńska przepowiada nawet: „Możliwem jest; że wcześniej czy później ulegnie losowi Paderewskiego".

Świetne rozważania i rozmyślania p. Aage Heinborga z "kuźni łgarskiej" "Politiken", jak sami Duńczycy określają wartość dziennika, można jedynie humorystycznie traktować, choć i humor ma odwrotną stronę medalu. Prasa duńska, zwłaszcza radykalna znęcała się nad nami w czasie wojny w najpodlejszy sposób, zamieszczała korespondencje, podyktowane przez niemieckich agentów, lub fejletony ohydnych prowokatorów sjonistycznych, dziś zaś wysyła komiwojażerów równie niemądrych, jak bezczelnych, którzy ze znajomości z kelnerem lub czyhającym na najwnych ulicznym ciceronem, wydają sądy o społeczeństwie i pozwalają sobie na ironiczną charakterystykę polskich czołowych postaci. Dużoby o tem powiedzieć można, jak się ludność Kopenhagi obchodziła z naszymi wychodźcami, jak dobrodzieje, wynajmujący mieszkanie, darli ich żywcem ze skóry, barbarzyńsko traktowali i na tysiączne narażali przykrości. Wyszłyby na jaw rzeczy i sprawy, które nie przyniosłyby zaszczytu kulturze rozmaitych Petersenów, Jensenów nad Oeresundem. Chciałoby się o tem milczeć i milczało się dotąd. Miara cierpliwości zaczyna jednak kończyć się, cięciwę przeciągnięto i lada chwila trzasnąć może. Gdyby ta cała robota „Politiken" była tylko wypływem ignorancji, możnaby ją wybaczyć przeciąć ręką powietrze i odwrócić się tyłem... Oprócz jednak bezsprzecznej ciemnoty, graniczącej niekiedy z głupotą, inne czynniki są w toku. "Politiken" sympatyzowała i sympatyzuje z Niemcami, teraz z bolszewikami. „Similia similibus gaudent". Ośmieszać wszystko, co nasze opłuć; wydrwić przed światem — to cel zamierzeń, to jedyne pożądanie.

—o—

Giolitti i Nitti.

Wypadki, których świadkiem był Rzym w czasie manifestacji narodowej z okazji przystąpienia Włoch do koalicji, zachwiały znowu stanowiskiem premjera Nittiego. Aresztowania i represje, skierowane przeciw Włochom dalmatyńskim, wywołały zaburzenia w całym kraju. Stronnicy Nittiego podejrzywają, że czynniki szowinistyczne umyślnie chciały skompromitować rząd. Coraz powszechniej mówią o Giolittim jako o przyszłym premjerze. „Tribuna" umieszcza interwiew z nim, w którym podaje program odbudowy kraju. Giolitti wskazuje na konieczność reformy stosunków robotników rolnych i na dwa niebezpieczeństwa grożące Włochom: upadek parlamentu i ruina finansowa. Parlament musi odzyskać pełnię władzy, kontrolę wydatków i polityki zagranicznej. Giolitti żąda zmiany artykułu konstytucji, orzekającego że tylko król ma prawo wypowiadania wojny i podpisywania pokoju. Należy stworzyć stałą komisję dla spraw zagranicznych. Należy zmniejszyć wydatki i powstrzymać dalszy obieg monety papierowej. Zastosować podatek od kapitału; wielkie majątki powinny płacić 50 proc., a te, które w czasie wojny powstały, więcej jeszcze.

Cała prasa włoska zajmuje się żywo owym wywiadem. „Stampa" uważa; że przez ustalenie programu Giolitti stawia swą kandydaturę na prezydenta ministrów, gdyż przeciwstawia się prez. Nittiemu, który żadnego nie posiada. Jak donieśliśmy już — Nitti podał się do dymisji.

Wiedeń. (Pat) B. K. z Rzymu. Giolitti otrzymał misję utworzenia gabinetu.

—o—

Układy między Belgją a Holandją zerwane

Układy między Belgją i Holandją, dążące do rewizji traktatu z 1839 roku, zostały zerwane — jak się dowiadujemy z „Echo de Paris". — Holandja żądała zwierzchności na cieśninę Wielingen żądanie to odrzucił energicznie rząd belgijski. Parlament belgijski jednogłośnie pochwalił stanowisko rządu.

—o—

Litwa i bolszewicy.

Dowiadujemy się z "Echo de Paris", że Joffe, delegat bolszewicki, wysłany dla zawarcia pokoju z Litwą, sprzeciwia się stanowczo, by niepodległość Litwy zatwierdzona została oficjalnym dekretem sowietów. „Echo de Paris" podkreśla imperializm bolszewików, którzy dążą do odzyskania granic Wielkiej Rosji carskiej.

—o—

DŁUG KOALICJI I AMERYKA

"New York Herald" zapewnia, że rząd amerykański ma zamiar obniżenia długu koalicji. Projekt ten pochodzi z pobudek czysto praktycznych. Spłata olbrzymiego długu, który państwa koalicyjne zaciągnęły w Stanach Zjednoczonych, pociągnęłaby dla tych ostatnich złe skutki ekonomiczne.

—o—

PRZEDSTAWICIEL FRANCJI PRZY WATYKANIE

"Echo de Paris" dowiaduje się, że G. Hanotaux, który reprezentował Francję na uroczystości kanonizacji Joanny d'Arc w Rzymie, ma zostać zamianowany stałym ambasadorem Francji przy Watykanie.

—o—

OGÓLNY KOMITET PLEBISCYTOWY W WARSZAWIE.

Warszawa (Pat.). Marszałek Sejmu Trąmpczyński podjął inicjatywę zawiązania w Warszawie ogólnego komitetu plebiscytowego, któryby miał za zadanie skoordynowanie poszczególnych istniejących już komitetów i wzbudzenia wśród społeczeństwa polskiego zainteresowania dla sprawy plebiscytowej. Wczoraj w gabinecie Marszałka Sejmu odbyło się posiedzenie, na którem obecni byli przedstawiciele poszczególnych komitetów plebiscytowych oraz przedstawiciele Rządu. Tymczasowy lokal komitetu mieści się przy ul. Krakowskie przedmieście 60.

CZESI WPROWADZAJĄ NA SPISZ UZBROJONYCH ŻOŁNIERZY.

Nowy Targ (Pat.). Czesi sprowadzili na Spiż kilkadziesięciu uzbrojonych żołnierzy pod pozorem pilnowania telefonów. Stało się to bez pozwolenia podkomisji koalicyjnej, która jednak nie zareagowała na ten niedopuszczalny fakt umieszczenia czeskiej siły zbrojnej na terenie plebiscytowym. Z polskiej strony zwrócono się do podkomisji z żądaniem, aby taka sama ilość uzbrojonych polskich telefonistów wkroczyła na obszar spiski.

PROTEST NIEMCÓW PRZECIW ROZWIĄZANIU SICHERHEITSWEHRU.

Bytom (Pat.). Pisma wrocławskie donoszą, że rząd niemiecki zamierza zaprotestować przed Najwyższą Radą koalicyjną przeciw rozwiązaniu przez komisję rządzącą w Opolu Sicherheitswehr na Górnym Śląsku. Protest ten będzie naturalnie bezskuteczny, albowiem Komisji Rządzącej przysługiwało ustalone traktatem prawo wydania takiego zarządzenia.

W Rybniku komendant miejscowej Sicherheitswehr przedstawił komisji rządzącej memorjał, w którym stara się dowieść konieczności tej instytucji ze względu na konieczność tępienia bandytyzmu i utrzymania porządku. Komendant ów grozi, że na Górnym Śląsku na znak protestu przeciwko rozwiązaniu Sicherheitswehr, może wybuchnąć strajk generalny.

—o—

STRAJK W WARSZAWIE SIĘ ROZSZERZA.

Warszawa (Pat.), "Kurjer Warszawski" pisze: Straż ogniowa we wtorek przystąpiła do strajku. Wczoraj strażnicy usunęli trzech kierowników straży.

Warszawa (Pat.). "Gazeta Poranna" podaje: Pracownicy golarni i fryzjerzy porzucili pracę, domagając się między innym, płacy w stosunku 60 proc. od sumy brutto zarobionej przez pracowników, wpływającej do kasy, oraz zniesienia napiwków.

"KURJER WARSZAWSSKI" ZAWIESZONY.

Warszawa (Pat.). Decyzją sądu okręgowego w Warszawie z 11. czerwca br. pismo codzienne "Kurjer Warszawski" na mocy tymczasowych przepisów prasowych zostało zawieszone do czasu wyjaśnienia wyroku, władze administracyjne decyzję tę wykonały.

—•—

NIEMCY PRZED NOWĄ WOJNĄ DOMOWĄ.

Nauen (Pat.). Radjo. Scheidemann oświadczył, iż uważa sytuację za wręcz beznadziejną. Wbrew nadziejom niemieckich nacjonalistów o wiele prawdopodobniejsza jest możliwość, iż Niemcy w krótkim czasie przebywać będą nową wojnę domową.

NIEMCY EMIGRUJĄ Z DZIEDZIN POLSKICH

Nauen (Pat.). Z Poznania wyemigrowało dotychczas 185.000 Niemców. Emigracja trwa dalej. W Bydgoszczy zmniejszyła się ludność niemiecka w bardzo krótkim czasie o 50 prc.

Dymisja gabinetu w Austrji.

Wiedeń. (Pat.) B. K. urzędowo. Dziś w południe kanclerz Renner zjawił się u prezydenta i przedłożył mu dymisję całego gabinetu. — Prezydent dymisję przyjął i poruczył Rennerowi tymczasowe prowadzenie agend.

Strajk w Czechach.

Praga. (Pat) Bohemia donosi, że do strajku generalnego w Czechach zachodnich, który tam wybuchł z powodu **katastrofy aprowizacyjnej** przyłączyły się sąsiednie powiaty w Czechach północnych. — Strajk objął ogółem 75.000 robotników.

—•—

Słowacy bronią się przed nową ojczyzną czeską.

Wiedeń. (PAT.) Z Pragi donoszą: Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej podczas przemówienia posła słowackiego Jurygi powstała wielka wrzawa, gdy p. Juryga krytykując rządy czeskie na Słowaczyźnie oświadczył, że jego stronnictwo na mocy układu w Pittsburgu domaga się daleko idącej, autonomji dla Słowaczyzny oraz samorządu dla Moraw. Uwaga mowcy, że język czechosłowacki nie istnieje, wywołała w izbie ogromną wrzawę, a z ław posłów czeskich odzywały się pod adresem p. Jurygi groźne okrzyki nazywające go między innemi zdrajcą.

LIGA NARODÓW BĘDZIE INTERWENIOWAĆ W PERSJI.

Lyon (Pat.). Rada wykonawcza Ligi narodów zbierze się w poniedziałek w Londynie, aby zastanowić się nad prośbą ks. Firousa w sprawie interwencji Ligi narodów w Persji.

—o—

SPADEK CEN TOWARÓW W ŁODZI Z POWODU ZASTOJU W PRZEMYŚLE.

Łódź (Pat.). Dzienniki donoszą: Wobec słabego zbytu towarów wywołanego wysokimi cenami wszyscy właściciele małych fabryk postanowili, zamknąć swoje przedsiębiorstwa, pozbawiając przez to pracy licznych rzesz robotników. W większych zakładach fabrycznych postanowiono ograniczyć czynność do trzech dni w tygodniu, fabryki zaś pracujące na zmianę dniem i nocą znoszą pracę nocną. Dzienniki stwierdzają, że z powodu obecnego zastoju w przemyśle, ceny bawełny przeznaczonej na towar lekki, spadły o 30 do 40 proc. Spadły również ceny bawełny na wyroby zimowe. Mimo zniżki cen towary nie znachodzą nabywców.

ŚWIETNE URODZAJE W SERBJI

Lyon (Pat.). Z Belgradu donoszą, że w całem królestwie zapowiadają się świetne zbiory a szczególnie pszenicy. Zbiory te przewyższą o wiele potrzeby własnej konsumcji tak, że będzie możliwość eksportu.

—o—

W SPRAWIE POŻYCZKI Z R. 1918

Warszawa (Pat.). Wydział prasowy Min. Skarbu komunikuje: Ze względu na rozsiewane pogłoski, jakoby asygnaty pożyczki państwowej z r. 1918 miały być wypłacane tylko do pewnego krótkiego terminu. Urząd pożyczek państwowych ogłasza, iż asygnaty będą opłacane w pełnej sumie należnej za nie w ciągu lat 30 od daty płatności, tj. aż do 1. maja 1950.

Górą protekcja i prywata!

Z Warszawy donoszą: „Pisma warszawskie atakują p. Olszewskiego, ministra handlu i przemysłu za to, że w czerwcu br. nie otrzymało żadne wydawnictwo wcale papieru z wyznaczonego kontyngentu. W związku papierni polskich w Warszawie, dokąd zwrócono się, okazało się, że pan minister Olszewski zalecił, aby przedewszystkiem, wykonywano w tych fabrykach papier rotacyjny dla nowo powstać mającego dziennika „Rzeczpospolita", organu N. Z. L., do którego założycieli należeć ma także premjer p. Skulski. Fabryka papieru dostarczyła dla nowego tego dziennika trzy razy tyle papieru, niż to było przewidziane w przydziale dla poszczególnych wydawnictw i wykonała ponadto dla „Rzeczpospolitej" specjalny gatunek papieru prawie z samej celulozy".

Odpowiedzialność za podane wyżej szczegóły, ponoszą naturalnie pisma — które je podały. Jeżeli to jednak nie jest bezpodstawną insynuacją — a dotychczas PAT nie sprostował tej wiadomości — to byłoby to wprost nadużyciem stanowiska pp. ministrów.

Nie chce się wierzyć, aby się coś podobnego stać mogło nie tylko za wiedzą pp. ministrów, ale wprost z ich polecenia i to w czasie, kiedy prasa polska w sposób katastrofalny cierpi na brak papieru i skazaną jest na nabywanie go w drodze paskarskiej.

W dodatku zaznaczyć należy, że wszyscy pp. ministrowie bardzo dokładnie byli poinformowani o rozpaczliwym wprost braku papieru. Po odbytym w połowie maja br. zjeździe dziennikarzy w Warszawie na skutek jednomyślnej uchwały zjazdu udała się delegacja, wybrana specjalnie w tym celu do pp. ministrów Skulskiego, Olszewskiego, Grabskiego i wiceministra Strasburgera i przedstawiła im dokładnie ustnie i w memorjale prawdziwy stan rzeczy.

Ponadto delegacja ta informując pp. ministrów o katastrofalnej sytuacji papierowej, wyraziła opinię, że obowiązkiem rządu jest przedewszystkiem nie dopuścić do upadku istniejących już pism i utrzymać w interesie publicznym te placówki. Delegaci przypomnieli, iż podczas wojny we wszystkich państwach po zajęciu fabryk papieru, przy rozdziale papieru gazetowego uwzględnia nowychodzące już dzienniki, uznając konieczną potrzebę utrzymania tego, co istnieje. Przy rozdziale papieru nieuwzględniano nowo powstających przedsiębiorstw konkurencyjnych, które nabywać musiały papier w drodze prywatnej i z fabryk zagranicznych.

Tak działo się i dzieje się wszędzie — podczas gdy u nas — jak się okazuje z doniesienia pism warszawskich — postępują wprost przeciwnie, na szkodę prasy polskiej. Dotychczas ignorowano zupełnie najprymitywniejsze żądania dzienników, nie postarano się ani o ułatwienia w zdobywaniu papieru, ani o ulgi taryfowe, ani o bonifikaty — natomiast podwyższono bardzo znacznie taryfy pocztowe za przesyłkę dzienników, jak niemniej podwyższono opłaty telegraficzne i telefoniczne. Żadnych ulg i ułatwień — same tylko utrudnienia.

W dodatku zamiast dostarczenia **istniejącym** już dziennikom, celem ochronienia ich przed upadkiem, koniecznego przydziału papieru — przydziela go i w niestosunkowo znacznej ilości nowemu dziennikowi — stworzonemu rzekomo za pieniądze amarykańskie dla wywołania niezdrowej konkurencji — dziennikowi, mającemu być organem stronnictwa, do którego należy p. premjer. Jeżeli się sprawdzą doniesienia pism warszawskich — jeżeli się okaże, że takie rzeczy potworne mogą się dziać pod patronatem ministerstwa, to będzie to niestety dowodem, że żyjemy wśród stosunków tak zabagnionych, tak niezdrowych — iż rzeczywiście zwątpić się musi we wszystko... Tam gdzie istnieje system protekcyjny u góry, tam o uzdrowieniu stosunków myśleć nie można dopóki nie nastąpi radykalne usunięcie tego wrzodu.

W życiu publicznem powodowanie się czynników decydujących prywatą i protekcją jest zatruwaniem atmosfery i zachęcaniem niższych organów do nadużyć. Gdziekolwiek indziej wykrycie takiego skandalu — o jakiem donoszą pisma warszawskie — wystarczyłoby do usunięcia winnych z widowni publicznej i pociągnięcia ich do odpowiedzialności przed doraźnem forum. Zobaczymy, czy nastąpi to **odruchowo** u nas? Karygodnem nadużyciem jest nietylko dokonanie dla własnej korzyści materjalnej — lecz także i w wypadku, jeżeli nadużycie to nastąpiło w celach partyjno-politycznych. Nie ulega też wątpliwości iż pod tym względem opinja całej prasy polskiej będzie jednomyślną.

Zgon bohaterów.

(Z.) Legjonowe dywizje, które na północy dokazały w ostatnim czasie tyle wojskowego doświadczenia, że potrafiły stokrotnie większe siły nieprzyjacielskie odrzucić, rozgromić i załamać skonsolidowaną potęgę bolszewicką — utraciły pewną ilość oficerów.

Dokładnych wiadomości brak jeszcze, nadeszły jednak już pewne wieści, że wśród bohaterów, których ziemia w objecia swe skryła — pułk 4-ty Legjonów — miał największą stratę ponieść. Między innymi padł kapitan Szemli-Frllicz i kapitan Prosołowicz Marjan.

Obaj — jedni z pierwszych w Legjonach, najlepsi oficerowie, odważni i wielkiej wiedzy wojskowej, kilkakrotnie ranni i odznaczeni.

Kap. Frycz brał czynny udział w obronie kresów wschodnich, przybywając tu z grupą pułk. Zarzyckiego, kpt. Prosołowicz, więzień Husztu walczył tu od 1. listopada, na odcinku IV., przybywszy na kilka dni przed listopadem z nad Murmania z rozkazami od gen. Hallera.

W obronie Lwowa oddał znaczne usługi, jako wyborny oficer frontowy.

Lubiany był przez kolegów i żołnierzy, ostatnio dowodził batalionami.

Obaj zostali zamianowani majorami; niestety — nominacja zasłużona nie dojdzie już do nich i będzie li zdobić ich mogiły kresowe!

A na te mogiły, które na rubieżach Rzeczypospolitej — granice wytyczają — niechaj popłynie z grodu naszego serdeczne westchnienie i szczera wdzięczność za te trudy i mozoły, za krew i życie oddane Ojczyźnie i miastu naszemu.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Onufrego w.; gr. kat. Izakija. Jutro rz. kat. DC. 3 po Św. Antoni; gr. kat. N. 2 T., Chr. Hł. 1. — Wschód słońca 3·52, zachód 8·11.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

W sobotę „Żydówka" opera Halevy'ego.
W niedzielę popoł. „Lyzistrata" operetka.
W niedzielę wiecz. „Ponad śnieg" dramat.

—o—

We Lwowie.

— Podziękowanie skautów dla ameryk. Czerw. Krzyża. W niedzielę 6. bm. odbyło się na pl. Powystawowym uroczyste podziękowanie skautów lwowskich amer. Czerw. Krzyżowi za hojny dar w postaci koszulek skautowych i swetrów. Po uroczystem podniesieniu sztandaru amerykańskiego i przemowie naczelnego komendanta skautowego prof. Niemczyckiego wznieśli skauci trzykrotny okrzyk „niech żyje Ameryka". Uroczystość zakończyła się defiladą przed Komendantem. W obchodzie wzięła udział licznie zebrana publiczność.

— Operetkowa taryfa miejska. Magistrat lwowski ogłosił nową taryfę, obowiązującą od 9. bm., która jednak nie jest wcale przestrzeganą, co gorsza, nie tylko ze ceny nie zostały obniżone, lecz przeciwnie poszły w górę a organy kontrolne wcale nie funkcjonują. Za jaja płacono po 2 m. 50 f., za mleko po 9 m., za masło po 140 m., za trzy grzyby żądano wczoraj na targu 18 marek. Jak wiadomo cena chleba od kilku dni podskoczyła w dwójnasób, nie dość jednak na tem — chleb, który ma ważyć 800 gr. waży tylko 760 gr. (w sklepie miejskim przy ul. Romanowicza). Czy kto kontroluje wagę chleba w sklepach miejskich i rejonowych? Zwracamy uwagę zarządu miasta na to karygodne wprost zaniedbywanie wszelkiej kontroli.

Na targu pod samym ratuszem przekupki lwowskie i baby ze wsi okolicznych wyprawiają prawdziwe orgje a nikt im w tem nie przeszkadza. Czy to nie jest wprost prowokującem? Czy prezydjum miasta zdaje sobie z tego sprawę i świadome jest swojej odpowiedzialności wobec wyzyskiwanej ludności?

— Ruch telefoniczny między Lwowem i Warszawą. Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza: Reskryptem z 31. maja 1920 L. 18082/884/VIII. zezwoliło ministerstwo poczt i telegrafów na podjęcie ogólnego międzymiastowego ruchu telegraficznego na bezpośrednim przewodzie telefonicznym Nr. 198/11 między Lwowem a Warszawą. — Należytość za jednostkę (3 minuty) zwyczajnej rozmowy w tej relacji wynosi 25 marek.

— Strajk w zakładzie odzieżowym. Pracownice krajowego zakładu odzieżowego przy ulicy Kazimierzowskiej wstrzymały z dniem dzisiejszym pracę — jak nas informują — z następujących powodów: Dotychczasowe dzienne wynagrodzenie robotnic od 20—25 mk. jest nietylko samo w sobie wobec wzmagającej się drożyzny niewystarczające, lecz i w stosunku do wynagrodzenia, jakie pobierają pracownice innych zakładów odzieżowych. Na postawione przed dwoma tygodniami żądanie podwyższenia płacy odpowiadające obecnym warunkom, dała dyrekcja K. Z. O. odpowiedź odmowną, wobec czego personal wstrzymał pracę.

— Szulerka przed sądem. Wczoraj w sądzie powiatowym sekcji III., toczyła się już druga z rzędu, przed sędzią dr. Frydeckim, rozprawa przeciw 30 oskarżonym o uprawianie szulerki. Zgrywali się oni w prywatnym domu, gdzie urządzano szulernię. Klientami tej spelunki byli ludzie różnych zawodów i wyznań, których skupiła przy zielonym stoliku chęć zysku. Byli tacy, którzy zawodowo trudnili się szulerką i żyli z tego ohydnego rzemiosła, a wciągając w grę lekkomyślną jednostki, narażali przez to na ruinę nie tylko owe jednostki, ale nieraz i całe rodziny, które cierpiały za winy swoich żywicieli. Donosiliśmy onego czasu o wykryciu tej nory szulerskiej przez policję i aresztowaniu obecnych tam osób. Niektórzy z graczy uciekli, zostawiając palta i kapelusze. Pod poduszką na kanapie, w pokoju gry, znalazła policja około 93.000 marek, ponadto wzięła z „banku" pewną kwotę i skonfiskowała kilkanaście tysięcy graczom. Do grupy aresztowanych na miejscu przybyli jeszcze inni, mianowicie tacy, których anonimowo zadenuncjowano.

W małej izbie sądowej było wczoraj tłumnie, gwarno i duszno. Jedni z oskarzonych siedzieli, drudzy stali, niektórzy nie pojawili się na rozprawie. Broni ich kilku adwokatów. Wśród oskarzonych są obywatele siwizną przeprószeni i młokosy; typowe jakieś gęby: znani bywalcy kawiarniani, paskarze, niezamożni urzędnicy i inne fizjonomje, sympatyczne zresztą skądinąd i znane na bruku lwowskim. Wszyscy wypierają się winy, a niektórzy, jakby się zdawało, nigdy nawet kart nie widzieli, nigdy w karty nie grali... i nie wiedzą, czego właściwie od nich chce zastępca prokuratorji. Chwiliami, w czasie rozprawy, nie brak bardzo wesołych momentów i liczne audytorjum wybucha śmiechem.

Świadkami dowodowymi są urzędnicy i funkcjonarjusze policji, którzy przyłapali graczy na gorącym uczynku, a co dotkliwsze, skonfiskowali sporą ilość monety. Wprawdzie mieli świadczyć i inni, ale czynniki interesowane czuwały. Nadeszły do sądu anonimy, że oni także zgrywali się w owej norze szulerskiej, gorzej jeszcze, bo chcieli wymuszać pieniądze za milczenie, a ponieważ szantaż się nie udał, postanowili „zasypywać". Dwóch takich niedoszłych świadków będzie wezwanych do sędziego śledczego, a co do trzeciego, którego nazwisko wczoraj, w czasie rozprawy wypłynęło, nie nastąpiła jeszcze decyzja. Jest to młody człowiek. Zastępca prokuratora postawił wniosek, by go wezwać na świadka, zezna bowiem, ze wszyscy oskarzeni uprawiali hazardową szulerkę, a nawet on sam przegrał do dwóch z oskarzonych 50.000 koron. Podchwyciła obrona ten ostatni fakt i rozpoczęła się długa dyskusja prawnicza czy taki jegomość ma być świadkiem, czy zasiąść na ławie oskarzonych. W sądzie pojawił się konkretny wniosek, aby świadka tego nie słuchać, lecz odesłać do sędziego śledczego pod zarzutem szulerki i zbrodni usiłowanego wymuszenia. Sędzia nie wydał jeszcze decyzji. Rozprawę odroczono do 17. bm.

— Nieudała kradzież. Do dozorczyni realności przy ul. Zielonej l. 50 zgłosił się jakiś żołnierz i zażądał klucza od strychu, gdyż rzekomo z polecenia, miał naprawić druty telefoniczne. Dozorczyni dała mu klucz i zostawiła samego na strychu. Po upływie kilka minut lokatorzy zauważyli żołnierza tego schodzącego z tobołkiem ze strychu. Na widok ludzi, żołnierz rzucił tobołek zawierający skradzioną bieliznę a sam zbiegł. Jest to przestroga dla innych przed tego rodzaju złodziejami.

W Polsce i na świecie.

— Z karty żałobnej. Franciszek Cieślewski, znakomity tenor polski zmarł w Warszawie w 78 roku życia. Za czasów dyrekcji śp. Stanisława a następnie Jana Dobrzańskiego występował przed 30 kilku laty na scenie lwowskiej a przez parę sezonów był nawet stale angażowanym. Zasłynął szczególnie jako Jontek w Halce.

— Olbrzymia afera paskarska przed sądem. Pat telefonuje z Krakowa: Na ławie oskarżonych tutejszego sądu karnego zasiedli Franciszek Sembrat były nauczyciel ludowy a bezpośrednio przed aresztowaniem referent ziemniaczany Ekspozytury min. aprowizacji w Krakowie, oraz Leon Letyński, były kierownik zakładu kredytowego we Lwowie. Akt oskarzenia zarzuca obwinionym występek lichwy towarami przez żądanie nadmiernych cen za ziemniaki, które oskarżeni mieli dostarczać z Poznania do Dziedzic rzekomo na wywóz do Krakowa a właściwie do Wiednia. Nadto są obaj oskarzeni o paskarstwo ziemniakami, które nabywali w tym celu, aby przy dalszej ich odsprzedaży nadmiernie zarabiać. Jak stwierdza akt oskarzenia, podsądni na 1.500 wagonach kartofli zarobili 1,500.000 marek. Mieli oni te ziemniaki w pasku sprzedawać Towarzystwu handlowemu śląskiemu w Cieszynie. Na wniosek obrońcy dra Ostrowskiego postanowił sąd przesłuchać członków Rady narodowej cieszyńskiej, czy jest prawdą, że Rada narodowa cieszyńska zaakceptowała umowę zawartą z Towarzystwem handlowem cieszyńskiem, w sprawie dostawy 1000 wagonów ziemniaków dla Wiednia w celach kompenzacyjnych. Na tem rozprawę odroczono.

Komunikaty.

Polski komitet „Dzieci na wieś" otwiera 14 b. m. kurs instruktorski dla naczelników i pomocników drużyn kolonijnych i półkolonijnych tegorocznego sezonu. Kurs ten potrwa około trzy tygodnie, w godzinach popołudniowych, między 5 a 7, i obejmować będzie wiadomości z zakresu hygjeny i profilaktyki chorób, gimnastyki, rozmaitych systemów harcerstwa, śpiewu, zajęć praktycznych, zdobnictwa, przyrodoznawstwa i uwag natury administracyjnej. Wykłady odbywać się będą dla pań w państwowem seminarjum żeńskiem (ul. Sakramentek), dla panów w powszechnej szkole męskiej im. Elżbiety, przy ul. Zielonej. Odbycie kursu jest warunkiem koniecznym, ale nie wystarczającym, do otrzymania posady w akcji komitetu.

W poniedziałek, 14 b. m., odbędzie się zebranie informacyjne zgłoszonych ochotników w sali polskiego Towarzystwa pedagogicznego, przy ulicy Zimorowicza, o godz. 5 pop., w celu ustalenia podziału godzin i rozkładu zajęć. Wygłoszone tez będą wykłady wstępne — wobec czego współudział zgłoszonych jest pożądany.

—o—

Ślub p. Zofji Rösslówny z p. Marjanem Machalskim odbędzie się w sobotę 12 czerwca 1920 o godz. 7 wiecz. w kościele św. Marji Magdaleny we Lwowie.

—o—

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ogłasza: Z dniem 12 czerwcą b. r. wznawia się na szlaku Lwów - Sapieżanka - Sokal - Kowel pociąg pospieszny Nr. 5501 (odj. ze Lwowa 19·25) i Nr. 5502 (przyjazd do Lwowa 8·25).

Komunikaty.

Odczyt w przededniu zamknięcia wystawy "Formistów" wygłosi staraniem grupy Formistów artysta rzeźbiarz Aug. Zamoyski z Zakopanego na temat "Nowe przejawy w sztuce" w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego w sobotę 12. bm. o g. 7-ej wiecz. Bilety przy kasie przed odczytem i wcześniej w księgarn Altenberga i Ski (Hotel George'a).

—o—

M. K. Ż. Koleje państwowe. Dyrekcja lwowska.
Nr. 708/Z./II. Lwów, dnia 6 czerwca 1920.

Zniesienie zniżek kolejowych.

Z chwilą wprowadzenia w życie nowej ogólno polskiej taryfy osobowej i bagażowej, t. j. **z dniem 1 czerwca 1920**, znosi się na kolejach w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim wszelkie ulgi przejazdowe i przewozowe dla osób prywatnych przewidziane w dotychczasowych przepisach pozataryfowych, między innemi **dla dzieci jadących na kolonje lecznicze i wakacyjne, dla nauczycieli, dla członków zakonów męskich i żeńskich, tudzież dla innych osób z tytułu ubóstwa lub niezamożności.**

Dla uczniów szkół publicznych i prywatnych z prawem publiczności przewidziane są w nowej taryfie ulgi oparte **na 50 prc. zniżce cen** biletów III. kl. pociągiem osobowym na podstawie osobnych zaświadczeń bezpośredniej władzy szkolnej.

Wobec tego począwszy **od 1 czerwca b. r.** Dyrekcja kolei państwowych nie będzie wydawała **żadnych zniżek kolejowych dla osób prywatnych**, a wnoszone o takie zniżki prośby zwróci się petentom jako niemożliwe do uwzględnienia.

Przekazy zniżenia, wydane w czasie od 1-go czerwca b. r. mogą być wykorzystane w normalnym 3 miesięcznym terminie licząc od daty wystawienia przekazu, przedłużenie ważności tych przekazów poza powyższy czasokres nie jest dozwolone.

Dyrektor kolei państwowych
Barwicz.

—o—

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 358/20 We Lwowie, 11 czerwca 1920.

Karty chlebowe.

Zarząd miasta zawiadamia P. T. Mężów zaufania, że karty chlebowe na najbliższy okres, rozpoczynający się dnia 16 czerwca b. r., **będą przygotowane w Departamencie XVII B Magistratu, ul. Piekarska l. 11, 1 p.** (a nie jak dotychczas w biurach okręgowych), **w poniedziałek 14 i we wtorek 15 b. m., w godzinach popołudniowych, od godziny 4 do 7.**

Równocześnie uprasza się P. T. Mężów zaufania, ażeby należytości za pobrane dotychczas karty spożycia i pozostające u nich jeszcze karty (zwroty) złożyli w biurach okręgowych. Od dnia zaś 16 b. m. należy pozostałe z rozdawnictwa karty, wraz z uzyskaną gotówką, zwrócić **najdalej do dni 8** w oddziale kasowym Departamentu XVII B, ul. Piekarska l. 11, III piętro, drzwi nr. 26.

Ponieważ karty chlebowe będą obecnie opiewać na okres 4-tygodniowy, przeto tytułem opłaty za blankiet należy pobierać 10 fenigów.

Z operetki.

("KSIĄŻĘ KAZIMIERZ", OPERETKA W 3 AKTACH KAROLA M. ZIEHRERA).

Jeżeli jakaś operetka wiedeńska trwa od godziny siódmej do jedenastej, a więc mniej więcej tak długo jak Wagnerowski "Zmierzch bogów" albo "Parcifal" to można sobie wyobrazić, jak ona musi być zabawną i wartościową. Intryga libretta jest tak powikłaną, że rzeczywiście na rozwikłanie potrzeba tak długiego czasu. Jeżeli się jednak z tego wszystkiego wyciśnie esencję, to pod względem muzycznym zostanie zaledwie kilka nędznych kupletów, śpiewanych przez p. Miłowską i p. Justjana, a pod względem scenicznym "fesch" subretka wiedeńska p. Miłowskiej, doskonała postać fałszywego księcia Hektora Plemmingen - Wallberg p. Justjana i uroczy podlotek w króciutkiej sukieneczce (dla mnie jeszcze za długiej) p. Łozińskiej. Reszta, to szablony operetkowe, a szablonową i banalną jest także muzyka p. Ziehrera, emerytowanego "Hofballmusik"-kapelmistrza wiedeńskiego. Słuchacz przeżywa tragedję dwóch serc w tempie galopa, boleje z bohaterami libretta (pp. Brzeska i Miłosza) w rytmie foxtrotta, a nudzi się... we wszystkich możliwych taktach i rytmach. Dwanaście dwuznacznych, a czterdzieści jednoznacznych dowcipów okrasza libretto, którego treści nie podajemy, bo jest... no po prostu za trudną do opowiedzenia tak po krótce i nadawałaby się raczej na zadanie domowe dla uczniów trzeciej klasy szkół średnich nowego typu XII. x, wprowadzonego najnowszem rozporządzeniem ministerstwa wyznań i oświecenia publicznego. A ja chodziłem jeszcze do gimnazjum starego, wymierającego już typu, dlatego zadanie to dla mnie za trudne. P. Stadler operetkę o długości Parsifala" prowadził też z odpowiednią powagą i namaszczeniem, a orkiestra, będąc innego zdania; grała ją jak operetkę. Ale to są drobne różnice w zapatrywaniach.

E. Walter.

—o—

Z estrady koncertowej.

(DIDUR)

Magiczne słowo, wypróżniające w przeciągu pół godziny kasę biletową, a napełniające kieszenie impressarja. W ubraniu z prawdziwej owczej wełny, z portfelem, wypchanym dolarami, za które może sobie kupić pół Małopolski, przybył do nas wielki śpiewak, by oglądnąć zniszczenie, jakiego dokonała wojna w jego posiadłości ziemskiej. Podczas kiedy my tu zwyciężaliśmy, ponosili klęski, ginęli i zmartwychwstawali, Didur zbierał laury w Ameryce, czarując publiczność drugiej półkuli swoim pięknym niespożytym głosem, którego wyszkolenie jest wprost wzorowe i pozwala mu na eksperymenty z nim, które komu innemu z pewnością by szkodziły. Mefisto i kardynał z „Żydówki" przedzierzga się w Don Jouana (tylko scenicznie), poluje z pasją na wysokie tony prologu z "Pajaców", jednem słowem, sławnemu basowi sprzykrzyło się być basem i chce koniecznie być barytonem Basso profondo nie był on nigdy, raczej cantante, ale przedewszystkiem i zawsze był on (przynajmniej dla mnie) basso buffo; znakomitym Kecalem w „Sprzedanej narzeczonej", Basiljem w "Cyruliku" i t. p. A wczorajszy występ na estradzie potwierdził to, bo najlepszymi ustępami programu była Cavatina szarłatana doktora Dulcamary z "Napoju miłosnego", ballada o pchle Musoorgskiego i Brind'si Plumketta z "Marty" Flotowa. W "Maćku" Moniuszki jest właściwie ukryta tragedja, a tego Didur nie wydobył, skracając niesłusznie tę piękną kompozycję. Mistrz bel canta pokazał, co umie w arji Zbigniewa ze "Strasznego dworu", arji z "Lunatyczki" i dodanej nad program pieśni angielskiej, kończąc pierwszy ten swój występ powojenny w mieście rodzinnem djabolicznym śmiechem Mefista. Dobrze się śmiać temu, który ma majątek w dolarach (kurs 1:225), ale nam po tym śmiechu ciarki szły po ciele, gdyśmy sobie przypomnieli ten paskudny kurs waluty. Temu jednak Didur zapewne nie winien. Akompanjował prof. dr. Steinberger. Dowolnościom i swobodzie interpretacji wielkiego i nie liczącego się czasem z kompozytorem artysty nieraz nie zdołał on nadążyć i pod tym względem daleko lepiej było onegdaj, gdy towarzyszył na fortepianie pni Stan. Korwin Szymanowskiej, ale w każdym calu znać było muzyka doskonałego, który także jako solista (choć to nie jego właściwy zakres działania) potrafi dobrze zagrać czy Chopina, czy Rachmaninowa lub Moszkowskiego i zająć publiczność nawet obok tak wielkiego artysty, jak Didur.

W przyszłym tygodniu będziemy widzami ciekawego eksperymentu, wystawienia całej „Cyganerji" Pucciniego siłami solowemi, jednej tylko szkoły śpiewu p. Cz. Zaremby. Że przy takiej sposobności p Zaremba chce spróbować zabawić się w dyrygenta to nic nie szkodzi... przynajmniej nam. Czy nie zaszkodzi spektaklowi samemu... na to odpowiedź otrzymamy we wtorek.

E. Walter.

Kursa giełdy.

Lwów, 11. czerwca 1920.

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym. Waluta koronowa

	Wartość nominalna Ostatnia dywidenda	płacą:	żądają:	transak.
Bank akcyjny związkowy	korony	Mp.		
IV i V emisji	400—30	367 50	—·—	—·—
Bank gal. dla handlu i prz.	400—24	525·—	—·—	—·—
Bank hip. gal.	400—28	570·50	—·—	—·—
Bank hip. zemel.	400—24	339·50	—·—	—·—
Bank ludowy	200—10	213·50	—·—	—·—
Bank przemysłowy	400—20	448·—	—·—	—·—
Bank ziemsk. kred. gal.	400—30	395·50	—·—	—·—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

		płacą:	żądają:	transak.
Browary lwowskie	500—60	770·—	—·—	—·—
Tow. Chodorów	200—00	875·—	—·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—06	490·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa"	200—00	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja"	400—100	12·600	—·—	—·—
Tow. Gafota	200—00	1015·—	00·0	—·—
Tow. Górka	200—14	1.540—	—·—	—·—
„Oikos" Zakłady przem. drzewnego	1428—00	3045·—	—·—	—·—
Polska Nafta	700—00	1000 —	—·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200—00	462·00	—·—	—·—
Tow. Przeworsk	1000—80	2520·—	—·—	—·—
Tow. Rakszawa	200—13	850·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza"	200—06	945·00	000·—	000·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	200—00	1491·—	00·0	00·—
Tow. Zieleniewski	200—10	1505·—	—·—	—·—

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Podziękowanie.

Za szybkie a bardzo sumienne przygotowanie mnie do dwu egzaminów i trzech rygorozów prawniczych składam JWielm. Panu Drowi Romanowi Żywickiemu tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie polecając Go w tym względzie każdemu.

4065 **Dr. Kazimierz Bodliński.**

Ślub p. Mieczysława Sliwskiego wywiadowcy policji z p. Michaliną Paków odbył się dnia 1/6. 1920 o godz. 9 rano. w kościele Marji Magdaleny.

D'Annunzio nie daje spokoju.

D'Annuzio nie przestaje niepokoić Włoch i Serbji i przeszkadzać wszelkim układom. „Petit Parisien“ podkreśla, że właśnie w chwili, gdy układy między oboma państwami miały być znowu podjęte, zajął on ze swoimi „arditi“ wioskę Avelai i gotuje się do zajęcia miasta, a raczej przedmieścia Fjumy, Sussaka. Rząd serbski zawiadomił Rzym i koalicję, że z bronią w ręku strzec będzie swych praw. Powodem wystąpienia zbrojnego d'Annunzia była manifestacja nacjonalistyczna w Rzymie, wywołana właśnie przez jego stronników, w czasie której przyszło do starcia między tłumem a wojskiem. Ludność Fjumy, protestując przeciw wydalaniu mieszkańców Fjumy z Rzymu, zebrała się przed pałacem rządowym. D'Annunzio wypowiedział gwałtowną mowę, twierdząc, że gotów jest iść do Rzymu i rzucić bombę na Montecitorio, protestując przeciw niesmiałej polityce Nittiego. Po tej mowie — donosi „Matin“ — d'Annunzio, rzuciwszy czapkę i chustkę między tłum szalejący, wezwał go do zburzenia barykad między Fjume a Sussakiem.

Nadesłane.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na cele plebiscytowe:

Jadzia Serbeńska z pieniędzy, otrzymanych na kupno welonu w dzień pierwszej komunji św. 25 mk; Stanisław Józefczuk 11'50 mk.

Na plebiscyt Cieszyński:

Klasa IV. B. szkoły im. St. Żółkiewskiego 40 mk; O. Drekslerówna 5 mk.

Na obronę kresów zachodnich:

Szkoła męska im. Zimorowicza we Lwowie 42 mk 28 fen.

Na kaplicę Orląt:

Powszechny bank kredytowy S. A. dla uczczenia pamięci syna swego prezesa, Wład. Długosza śp. Kazimierza 1.000 mk.

Na flotę polską:

Szkoła męska im. Zimorowicza 13'50 mk.

Na budowę okrętu pod nazwą „Polskie Dzieci“:

Złożyli w maju uczniowie szkoły powsz. męsk im. św. Anny 206 mk.; Jadzia Serbeńska z pieniędzy, otrzymanych na kupno welonu w dzień pierwszej komunji św. 25 mk.

OGŁOSZENIA.

XII. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

odbędzie się w niedzielę dnia 27. czerwca 1920 w lokalu Towarzystwa we Lwowie przy ul. Chocimskiej l. (parter) o godzinie 8 rano a w razie braku wymaganego kompletu, tego samego dnia o godzinie 10 rano. przy każdej ilości członków

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokołu z XI Zwycz. Walnego Zgromadz.
3) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1919.
4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek na udzielenie Zarządowi absolutorjum.
5) Sprawozdanie i wnioski Rady nadzorczej.
6) Uzupełniający wybór Rady nadzorczej, Dyrekcji i Komisji Rewizyjnej.
7) Zmiana statutu.
8. Wnioski członków. 4060

DYREKCJA

Krajowego Towarzystwa Oszczędności i Kredytu Galicyjskiej Straży Skarbowej

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

Reichelt Antoni. Zbiegini Jakób.

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strokski.